Rok VI Nr. 330. Sosnowiec, czwartek 3 grudnia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Preumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

„Czarna broszura" na użytek zagranicy.

Zeznania świadków w procesie b. więźniów brzeskich.

WARSZAWA, 2 12. (wł.) Dziś zeznawali w procesie, wybitni przywódcy, tak PPS., jak i innych stronnictw. Duże wrażenie wywołały zeznania Andrzeja Struga, które miały momenty bardzo ostre, ale i momenty wzruszające.

Na jutro zapowiedziana jest konfrontacja pomiędzy dyr. Dziadoszem, a red. Haeckerem. Konfrontacja ta budzi wielkie zainteresowanie.

Pierwszy zeznawał poseł Czapiński z PPS. Świadek mówił o t. zw. „czarnej broszurze", będącej przedrukiem interpelacji PPS. w sejmie, w sprawie Brześcia, która przetłumaczona została na trzy języki na użytek zagranicy i opatrzona wstępem Vanderveldego.

P. Czapiński twierdził, że broszura ta nieszkodzi interesom państwa.

Świadek stwierdził, że przed rozpoczęciem procesu, jak i obecnie w szeregu pism zagranicznych ukazują się dłuższe artykuły na ten temat, których autorzy dowodzą, że tego rodzaju sprawy uspasabiają zagranicę nieprzychylnie dla Polski, mającej i tak dość wrogów.

Kongres w Krakowie miał na celu przygotowanie wyborów i nawiązanie kontaktu z wyborcami.

P. Czapiński przytoczył szereg wypadków rzekomych nadużyć wyborczych w powiecie nowotarskim i sąsiednich. Świadek skarżył się na działalność policji i oświadczył, że lud jest odcięty od aparatu państwowego.

Świadek Andrzej Strug (Gałecki) zeznał, że nie unikał spraw społecznych, aczkolwiek nie robił nigdy polityki. Zawsze walczył z krzywdami społecznemi i politycznemi.

Kongres krakowski był tylko łagodną formą protestu, przeciwko temu, co się w Polsce dzieje.

Ludzie siedzący na ławie oskarżonych w chydny sposób zostali już ukarani. Pisałem o tych gwałtach i bezprawiach.

Byłem kiedyś człowiekiem marsz. Piłsudskiego i człowiekiem Polski — dziś jestem igraszką jakiegoś fatum.

W kraju panuje zakłamana dyktatura, a urzędy i administracja, od najwyższych stanowisk do posad wójtowskich, obsadzone są przez oficerów.

Świadek Rubinsztajn mówił o działalności TUR.

Następnie zeznawali świadkowie: Tataj i Konopacki z Łowicza o wystąpieniach na wiecach oskarżonego Ciołkosza.

Świadek Chaciński, wiceprezes Ch. D. mówił o stosunkach panujących w Centrolewie i twierdził, że kongres krakowski miał charakter działalności parlamentarnej i zwykłej formy protestu, uznanej na Zachodzie.

Świadek Zajączkowski, kierownik drukarni „Robotnika", zeznał, że w drukarni tej nie drukowano żadnych nielegalnych druków, a kontrola nad drukarniami jest bardzo ścisła.

Świadek Jankowski, b. minister twierdził, że kongres krakowski był normalnym objawem walki opozycyjnej.

Ostatni zeznawał świadek Chądzyński, przywódca NPR., nie wnosząc nic nowego do sprawy.

Jutro dalszy ciąg zeznań świadków.

BEZROBOCIE W ANGLJI.

LONDYN, 2. 12. — Według danych urzędowych liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła w dniu 23 listopada 2.615.115 osób.

Przyjazd jugosławiańskiego ministra spraw zagr. p. Marinkowicza.

WARSZAWA, 2. 12. (wł.) — Dziś o godz. 10 rano przyjechał do Warszawy minister spraw zagranicznych Jugosławji, p. Marinkowicz z małżonką. Na dworcu powitali go obydwoje p. Zalescy urzędnicy ministerjum spraw zagranicznych, poselstwo jugosłowiańskie, pos. Czechosłowacji i t. d.

PP. Marinkowicz zamieszkali w hotelu Europejskim. W południe p. Marinkowicz złożył wizyty ministrowi Zaleskiemu i premjerowi Prystorowi, o godz. 12.30 nastąpiło złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, o godz. 1 przyjęty był przez prezydenta Rzeczypospolitej, który następnie podejmował gości jugosłowiańskich śniadaniem.

Miljard franków rocznie straci Francja wskutek ceł ochronnych.

PARYŻ, 2. 12. (wł.) — „Excelsior" zamieszcza obszerny artykuł na temat nowego kursu w angielskiej polityce celnej.

Cła ochronne poważnie zagrażają wymianie towarów pomiędzy Francją a Anglją. Wywóz francuski do Anglji zmniejszy się prawdopodobnie o 20 pr., a szkody, jakie poniesie Francja, wynosiłyby co roku około miljarda franków. Przemysł straci 800 miljonów, a rolnictwo 200.

FORD ZAKŁADA MONTOWNIĘ W GDYNI.

GDYNIA, 2. 12. Od kilku tygodni toczą się rozmowy między przedstawicielami fabryk samochodowych Forda i urzędem morskim w Gdyni w sprawie sprzedaży lub oddania w dzierżawę zakładom Forda części nadbrzeża w porcie gdyńskim.

Rokowania weszły już w stadjum końcowe.

Tereny, nadające się dla Forda, już wyznaczono.

W chwili obecnej robi się kalkulację robót, które trzebaby przeprowadzić na surowem nadbrzeżu, aby je powiązać z węzłem kolejowym itp.

Ford zamierza wybudować w Gdyni wielką montownię na wzór montowni kopenhaskiej. Niektóre części samochodów sprowadzane byłyby z Ameryki, niektóre robione byłyby w Gdyni.

Zakończenia rokowań należy się spodziewać w dniach najbliższych.

WYBORY PREZYDENTA MŁODEJ REPUBLIKI HISZPAŃSKIEJ.

MADRYT, 2. 12. — Parlament hiszpański zatwierdził pensje prezydenta republiki. Pensja stała będzie wynosiła rocznie miljon pesetów, a dodatki na koszty reprezentacyjne 1 milj. 250.000 zł.

Termin wyborów jest naznaczony na dzień 10 grudnia.

Wojska chińskie rozpoczęły ofensywę.

Porwanie 7-miu obserwatorów zagranicznych.

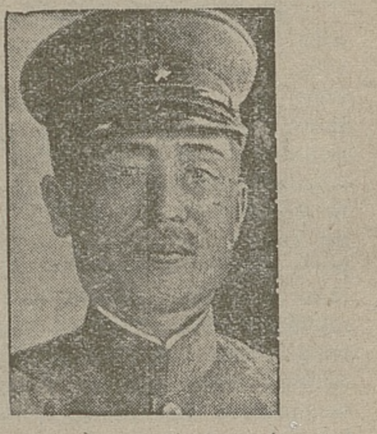
LONDYN, 2. 12. — Japońska agencja prasowa „Simbun Rengo" donosi o porwaniu obserwatorów zagranicznych, którzy przed dziesięcioma dniami zjawili się w Mandżurji, by zbadać stan rzeczy na miejscu. Byli to attaches wojskowi z Tokio i z Pekinu oraz konsul niemiecki z Mukdenu, który dobrowolnie przyłączył się do wyprawy. Komisja składała się z dwu oficerów angielskich, dwu francuskich i dwu amerykańskich.

Porwanie nastąpiło pomiędzy Czing Czao a Kof-Pang-Tse. Obserwatorzy bawili w głównej kwaterze chińskiej armji marszałka Czang-Sue-Ljanga, który przed kilkoma dniami rozpoczął ofensywę na szlak kolejowy Pekin — Mukden.

Chcąc zbadać sytuację w odległejszych punktach od Czing-Czao, obserwatorzy wyruszyli trzema samochodami w towarzystwie silnej eskorty chińskiej. Nie dojechawszy do Kof-Pang-Tse, zginęli.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że napad na attaches wojskowych był zorganizowany przez bandytów. Z eskorty jeden tylko żołnierz zdołał się uratować i dotarł do chińskiej kwatery głównej. Nie mógł jednak udzielić wyjaśnień, ponieważ w chwili napadu znajdował się w odległości 5 kilometrów.

GENERAŁ HONJO



naczelny wódz japońskich sił zbrojnych w Mandżurji.

Władze japońskie przypuszczają, że banda, która porwała obserwatorów, zażąda okupu. Wypadki tego rodzaju nie są w Chinach rzadkością.

TOKIO, 2. 12. Oficjalny komunikat sztabu japońskiego donosi o marszu wojsk chińskich na Cycykar. Przednie straże gen. Maa znajdują się w odległości 40 klm. od tego miasta. Gen. Honyo wysłał na odsiecz Cycykaru dwie brygady, ponieważ załoga japońska wynosi zaledwie dwa tysiące żołnierzy.

Również na południu chińczycy atakują linję kolejową Pekin — Mukden. Wczoraj znajdowali się w odległości 75 klm. od Mukdenu.

Sąd angielski za ograniczeniem potomstwa.

UNIEWINNIENIE ROBOTNICY, MATKI 7 DZIECI W PROCESIE O SPĘDZENIE PŁODU.

LONDYN, 2. 12. — Sąd w Leeds wydał wyrok w sprawie spędzenia płodu, który wywołał wielkie wrażenie w opinji publicznej. Oskarżona robotnica, matka siedmiorga dzieci, została przez sąd uniewinniona, przyczem sąd w motywach wyroku ogłosił, iż nie może na łożyć kary za spędzenie płodu, ponieważ obok przepisow formalnych kodeksu karnego, istnieją także względy socjalne.

Sąd twierdzi, że Anglja jest przeludniona, a ustawodawstwo karne w sprawie spędzania płodu wymaga szybkiej rewizji. Masy, które znajdują się w nędzy, powinny mieć możność ograniczania potomstwa, a ustawodawstwo powinno im ułatwić tę akcję, aby nie popadali w konflikt z kodeksem karnym.

Wstrzymanie pochodu bezrobotnych na Waszyngton

NOWY JORK, 2. 12. Władze amerykańskie wszczęły pertraktacje z centralami związków zawodowych w sprawie t. zw. pochodu głodnych na Waszyngton. Prawdopodobnie olbrzymia ta manifestacja zakończy się bez większych zajść. związki zawodowe wysłą delegatów do prezydenta Hoovera, który ponoć wyraził zgodę na ich przyjęcie. Tem niemniej jednak w Waszyngtonie przedsięwzięto daleko idące środki ostrożności.

W dniu wczorajszym, poza kilkoma wypadkami zakłócenia spokoju, większych awantur nie notowano. Pochod bezrobotnych, na życzenie związków zawodowych został chwilowo wstrzymany.

KAWA Z ROPĄ NAFTOWĄ JAKO OPAŁ W BRAZYLJI.

NOWY JORK, 2. 12. — Związek brazylijskich plantatorów kawy złożył memorjał w ministerjum handlu, dotyczący obecnego kryzysu. Autorowie memorjału dowodzą, iż dla zapobieżenia dalszemu spadkowi cen, niezbędne jest zniszczenie 8 miljonów worków kawy. Należałoby kawę zmieszać z ropą naftową i rozdać ubogiej ludności jako opał

Memorjał będzie rozpatrywany na najbliższem posiedzeniu parlamentu brazylijskiego. Dodać wypada, że w r. ub. zniszczono w wyżej opisany sposób 15 tysięcy ton kawy.

BOMBY NA SYNAGOGĘ.
Śmierć głodowa dla żydów budapeszteńskich.

WIEDEŃ, 2. 12. Dzisiejsza prasa wiedeńska donosi o aresztowaniu organizatora projektowanego przewrotu na Węgrzech. Był nim dyrektor wytwórni filmowej, Temesvany.

Podczas rewizji w mieszkaniu Temesvanego znaleziono szczegółowo opracowane dekrety rewolucyjnego rządu. Szczegóły są wręcz sensacyjne.

Po dokonaniu zamachu rewolucjoniści mieli opanować wszystkie urzędy państwowe, banki, wielkie magazyny żywnościowe i redakcje dzienników.

Ministrowie i osoby zbliżone do sfer rządowych byliby aresztowani. Naczelnik policji budapeszteńskiej, Hetonyi, miał ponieść śmierć. Wszystkie kapitały w bankach miały ulec konfiskacie. Przygotowany dekret zawieszał swobodę słowa i zebrań. Za strajk urzędniczy groziłaby kara śmierci. Zamierzono wprowadzić przymus pracy.

Na uwagę zasługuje projekt, analogiczny do heskiego dr. Basta wprowadzenia na Węgrzech kartkowego przydziału żywności. Chrześcijanie otrzymywaliby racje, wystarczające do przetrwania kryzysu, podczas gdy żydzi byliby pozbawieni żywności. W ten sposób rząd rewolucyjny zamierzał zmusić ludność żydowską do opuszczenia Węgier.

Jak wynika z zeznań aresztowanych, zamachowcy zamierzali wysadzić w powietrze wielką synagogę budapeszteńską. W tym celu była zorganizowana grupa pyrotechniczna. zaopatrzona w bomby o niezwykłej sile.

Śledztwo trwa nadal. Należy spodziewać się dalszych aresztowań.

—o—

LIST HITLEROWCÓW DO AMBASADORA FRANCUSKIEGO w PARYŻU

PARYŻ, 2. 12. — Korespondent dziennika „Liberte", znany publicysta Bainville, donosi z Berlina, że ambasador francuski, Franciszek Poncet, otrzymał list od naczelnych władz stronnictwa narodowo - socjalistycznego.

List był wysłany z kwatery Hitlera w Monachjum, a przywiózł go specjalny kurjer, zaopatrzony w legitymacje partyjne. Hitler zapewnia ambasadora, iż na wypadek przewrotu w Rzeszy Niemieckiej, prawa Francji będą uszanowane. Posługując się terminologją dość mętną, Hitler daje do zrozumienia, że stronnictwo jego nie dąży do całkowitego obalenia traktatów, lecz jedynie do usunięcia kilku paragrafów, które okazały się nieżyciowe.

PRASA ANGIELSKA W SPRAWIE ZAWIESZENIA ZBROJEŃ.

LONDYN, 2. 12. — Dzienniki dzisiejsze omawiają przyszłą konferencję rozbrojeniową. „Times" zastanawia się, czy termin 2 lutego jest odpowiedni.

Za przyśpieszeniem konferencji przemawia ogólna nędza w Europie, a zwłaszcza sytuacja w Rzeszy niemieckiej. Praktycznie jednak rzecz biorąc, konferencja minie się z celem, albowiem obrady potrwają kilka miesięcy.

Konserwatywna prasa zwraca uwagę, że na konferencji mogą zyskać jedynie Niemcy, podczas gdy inne mocarstwa nic na tem nie zyskają.

Militaryzm niemiecki prowokuje nową wojnę światową

Skandaliczne wyroki sądów niemieckich, dyktowane przez władze wojskowe, a wyraźnie zmierzające do zduszenia wszelkich objawów krytyki metod działania odrodzonego militaryzmu niemieckiego, ponownie zwróciły na siebie uwagę opinji światowej. Skoro Niemcy są formalnie republiką, to w tej republice czynnikiem mimo wszystko decydującym są po dawnemu reakcyjne sfery wojskowe. Regułą już stało się, że ilekroć ministerjum Reichswehry wystąpi do sądu z doniesieniem przeciwko jakiemuś publicyście, zwłaszcza w dziedzinie t. zw. „zdrady tajemnic wojskowych", — tylekroć już zgóry uważać należy owego publicystę za skazanego.

Militaryzm niemiecki, świetnie znów zorganizowany, zdobył całkowitą już niemal władzę w Rzeszy i przygotowuje się znakomicie do przyszłych swych zadań.

Jakież są te zadania?

Generał Sockt, który jako b. szef Reichswehry, wyraża napewno poglądy sztabu niemieckiego, powiedział w swoim czasie publicznie, że zadaniami temi jest wojna, mająca Niemcom przywrócić utracone tereny na Wschodzie. Kto choć przelotnie zetknął się z Reichswehrą ten wie, że pała ona wprost żądzą walki z Polską, żądzą „odzyskania" Pomorza, Poznańskiego i Śląska.

W wydanem obecnie dziele znanego niemieckiego pisarza wojskowego, b. pułkownika Immanuela, znaleźć można szczegółowo opracowany plan tej przyszłej wojny Niemiec przeciw Polsce i przeciw jej sojusznikom. Wedle zdania autora tej książki, noszącej tytuł: „Wielka wojna przyszłości — nie jest fantazją", — wojna musi wybuchnąć, bowiem zbierająca się niebawem w Genewie konferencja rozbrojeniowa — zawiedzie nadzieje na całej linji. Niemcy więc będą musiały się chwycić broni...

Kiedy to ma nastąpić?

Niemiecki pułkownik twierdzi, że stanie się to jeszcze przed rokiem 1940-tym.

Kto ma się w owej wojnie bić i przeciw komu? Nauczony doświadczeniem, nie chce niemiecki autor liczyć na bezpośrednią pomoc Włoch przeciw Francji i Polsce, ani też aktywną pomoc Anglji. Włochy to — jego zdaniem — „rezerwa wojskowa", która napewno nie będzie użyta przeciw Niemcom. A więc któż stanie po stronie Niemiec? Pewnym sojusznikiem ma być Austrja i mają być Węgry. Co do Rosji, — autor boi się sojuszu z Sowietami, bo oznaczałoby to konieczność zbolszewizowania Niemiec. „Przy zręcznej atoli taktyce"... można „doskonale" na rzecz Niemiec wyzyskać również Rosję, która jednak pozostanie na uboczu, chyba, żeby się udało... **obalić bolszewików i skłonić żywioły, które w ich miejsce dojdą do władzy, aby poparły Niemcy...**

Rojenia niemieckiego militarysty idą jeszcze dalej. Twierdzi, że chociaż głównym i najniebezpieczniejszym wrogiem będzie dla Niemiec armja francuska, — nie można jednak „zaniedbywać" i Wschodu. Niemcom nie wolno „zadowolić się" zwycięstwami chwilowemi: — powinny zniszczyć armje wszystkich państw przeciwnych, a więc i Francji, Polski, Belgji, Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji. Za wszelką cenę winnyNiemcy unikać wojny pozycyjnej, dążąc natomiast do walk ruchomych.

Jeśli uda się powalić Francję wpierw, nim ta zdoła sprowadzić wojska kolonjalne, — wojna będzie dla Niemiec zwycięska...„Przeciwnika trzeba zaskoczyć nagle i uderzyć silnie, wyzyskując doskonałe niemieckie środki komunikacyjne. Uderzenie musi pójść na Warszawę, — **trzeba odciąć od Polski w pierwszych uderzeniach Górny Śląsk, aby w ten sposób rzucić przeciw Polsce... ludność niemiecką tej prowincji, — trzeba opanować Gdańsk, ale przedewszystkiem trzeba... zagarnąć Gdynię, aby utrudnić flocie francuskiej akcję na rzecz Polski...**"

To samo—ma się stać z Czechosłowacją:—„trzeba śmiało uderzeniem zajść na jej tyły, zająć kraje niemieckieCzechosłowacji i wywołać powstanie ludności niemieckiej..."

Wojna prowadzona ma być jednak przedewszystkiem przeciw Polsce w celu odzyskania wszystkich ziem, które traktat wersalski przyznał jej z dawnych posiadłości pruskich

A cóż jest celem ostatecznym owej przyszłej wojny? A no, rzecz prosta: — przywrócenie potęgi niemieckiej do stanu z przed 1914 roku.

„Dopóki droga lądowa do Prus Wschodnich jest zamknięta, trzeba aby Bałtyk został opanowany przez Niemców... Francuzów wogóle nie wolno dopuścić na wody Bałtyku, — a gdyby flota francuska tam dotarła, — musi być zniszczona... Polakom trzeba w każdym razie zabrać ich punkt oparcia: Gdynię — i utrzymać komunikację z krajami północnemi..."

Ale i to nie wystarcza niemieckiemu militaryście: — „Narazie, póki jeszcze trwa pokój, musi nastąpić przywrócenie całkowitej siły zbrojnej Niemiec, na lądzie, morzu, w powietrzu, — a do tej siły zbrojnej trzeba również zaciągnąć kobiety, zwłaszcza do służby pomocniczej..."

Pułkownik Immanuel wierzy, że gdy Niemcy zdołają przed wybuchem wojny odbudować jawnie swą armję, **to napewno pobiją: —Francję, Belgję, Polskę, Jugosławję, Rumunję i Czechosłowację.**

To, że on, jak i wielu jego rodaków, mogą się w tym względzie mylić, — to już inna kwestja. Gdy się czyta tę i wiele innych niemieckich książek, — uderza w nich pewność, z jaką autorzy twierdzą, że Niemcy muszą jeszcze raz spróbować szczęścia na polu bitwy, bo w pokojowej rywalizacji nie mogą sobie znaleźć miejsca wśród innych narodów.

Coraz powszechniejsze w Niemczech przekonanie o konieczności wojny wskazuje, że „choroba psychiczna Niemiec" zatacza coraz groźniejsze kręgi. Niemcy nie chcą rozbrojenia, nie chcą utrwalenia pokoju. Będą napewno szukały okazji do zerwania konferencji rozbrojeniowej, **bo ich celem jest wywalczenie sobie wolnej ręki dla dalszych zbrojeń.**

Cel zaś tych zbrojeń jest jasny. Pułkownik Immanuel wyjaśnił to w sposób dostatecznie umotywowany i autorytatywny.

O NOWE WARSZTATY PRACY.

Sprawa stworzenia w Polsce szeregu nowych warsztatów pracy dla zatrudnienia poważniejszej liczby bezrobotnych stanowi jedno z najaktualniejszych zagadnień bieżącej chwili. Ponieważ klęska bezrobocia dotyka zarówno przemysł, jak i rolnictwo, przeto wydaje się rzeczą słuszną, by myśl o realizacji tego zagadnienia rozciągnąć na obie te dziedziny życia gospodarczego.

Jeśli jednak chodzi o nowe, pozytywnie w obu dziedzinach działające ośrodki pracy, to dziś z całą pewnością można stwierdzić,że znalezienie środków na uruchomienie warsztatów produkcji wielkokapitalistycznej w skali odpowiadającej choć w części rozmiarom bezrobocia — jest rzeczą niezmiernie trudną. Polska nie jest zresztą pod tym względem szczęśliwsza od wielu innych, zamożniejszych i wyżej gospodarczo zorganizowanych krajów Europy i Ameryki. Raczej należałoby więc uciec się do sposobów bardziej prostych, skromniejszych, lecz bez wątpienia w działaniu swem — skuteczniejszych. Chodzi mianowicie o zorganizowanie produkcji, którąby zatrudniała jaknajwiększą ilość pracy ludzkiej, jednocześnie zaś o organizację produkcji, nie wymagającej kosztownych instalacyj, których niema za co nabyć. Krótko mówiąc, jednym z dobrych sposobów dopomożenie sytuacji byłoby zorganizowanie na wielką skalę produkcji domowej, nie wymagającej ze strony robotnika specjalnych ani daleko posuniętych kwalifikacyj.

Do takich przemysłów „domowych" należą przedewszystkiem pewne gałęzie produkcji konfekcyjnej, następnie produkcja wikliniarsko - koszykarska, produkcja niektórych artykułów drzewnych, zabawek itp. Dotychczasowa praktyka wykazuje, że ośrodki tych rodzajów produkcji dają się w Polsce organizować stosunkowo bardzo łatwo i niemal bez żadnego nakładu pieniężnego. Tak np. ośrodki przemysłu konfekcyjnego w Małopolsce, w okolicach Łodzi i Białegostoku powstały samorzutnie pod wpływem konjunktury przy minimalnym wkładzie kapitałów. Rozbudowa ich jest dziś w dalszym ciągu możliwa, gdyż artykuły tam wyrabiane znajdują łatwy zbyt nietylko w kraju, lecz i zagranicą. Umiejętne zasilenie tych organizacyj przemysłu w kapitał — mogłoby nietylko znacznie powiększyć produkcję, lecz również dać pracę tysiącem bezrobotnych. To samo dotyczy domowego przemysłu koszykarskiego i przemysłu drobnych wyrobów drzewnych.

Praktyczne przeprowadzenie organizacji takich warsztatów pracy dałoby się uskutecznić przedewszystkiem przez uruchomienie odpowiednie tanich, regjonalnych kredytów na produkcję rzemieślniczą i domową, o to za pośrednictwem bądź komunalnych kas oszczędności, bądź też banków państwowych. Regjonalny charakter tych kredytów powstałby przy docentralizacji dyspozycji niemi, co miałoby również i tę dobrą stronę, że powodowałoby odpływ bezrobotnych z wielkich centrów przemysłowych do prowincjonalnych ośrodków produkcji.

Jeśli chodzi o eksport tych artykułów, to istniejący obecnie aparat mógłby prawdopodobnie sprostać zadaniu, oczywiście przy udoskonaleniu jego organizacji przez utworzenie szeregu porozumień i związków eksportowych między przedsiębiorcami i kupcami, dokonywującymi skupu tych artykułów dla celów eksportowych. Cenną rolę w organizacji produkcji rzemieślniczej i domowej mogłyby odegrać również organizacje spółdzielni zarobkowych, które mogłyby się zawiązywać nawet bez kapitałów, a na podstawie aportu członków w postaci wniesionych godzin pracy, wykonanych na minimalnie kosztującym materjale i surowcu.

Sprawy te nadają się pod rozwagę szczególnie obecnie, a to z tej racji, iż wskazują one jedną z praktycznych i celowych dróg złagodzenia bezrobocia. Wprawdzie nie rozwiązują one — oczywiście — całokształtu zagadnienia bezrobocia w Polsce, jednak mogą stanowić dość poważny przyczynek w ogólnej akcji łagodzenia skutków kryzysu gospodarczego.

N. T.

Zmiany w ustawie o czasie pracy w przemyśle i handlu

Doniosłe reformy rządu, zapobiegające wyzyskowi

W ostatnim dzienniku ustaw z dn. 25 listopada br. ukazały się dwie znamienne ustawy.

Pierwsza z tych ustaw opatrzona numerem 772, dotyczy zmian i uzupełnień niektórych postanowień z ustawy z dn. 18 grudnia 1919 roku o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Niejednokrotnie na naszych łamach poruszaliśmy sprawę niedozwolonych praktyk przemysłowców w dziedzinie czasu pracy.

Jak wiadomo ustawa z dn. 18 grudnia 1919 r. czas pracy w zakładach przemysłowych i instytucjach handlowych określa na 8 godzin na dobę.

W wielu zakładach przemysłowych na terenie Zagłębia, szczególnie mniejszych, jak zresztą i w całej Polsce, ustawa o 8-godzinnym dniu pracy odgrywała i w dalszym ciągu odgrywa rolę papierkową.

Przemysłowcy wcale się do niej nie stosują i pracowników swoich zatrudniają tyle godzin, ile im się samym podoba.

Możnaby naliczyć w samym Zagłębiu dziesiątki zakładów, **gdzie robotnicy pracują po 10, 12, a nawet 14 godzin na dobę z płacą dniówkową, t. z. za 8 godzin.**

Szczególnie w małych zakładach przemysłowych dzieją się w tej dziedzinie nieprawdopodobne nadużycia.

W obecnych czasach ciężkiego kryzysu gospodarczego i zwiększającego się z każdym niemal dniem bezrobocia, **przemysłowcy mają potężną broń w ręku przeciwko swym pracownikom.**

Robotnik pracujący 10, czy 12 godzin na dobę zdaje sobie doskonale sprawę, że dzieje mu się krzywda, że w stosunku do niego przemysłowiec popełnia przestępstwo, z obawy jednak przed wydaleniem z pracy, **znosi z pokorą każde zarządzenie dyrekcji, nic nie mówi, siedzi cicho i robi, co mu każą.**

Liczne przykłady wskazują na to, że najmniejszy opór ze strony robotnika, upominającego się o słuszne swe prawa, **kończy się jego wydaleniem.**

Na jego miejsce czeka setki robotników, którzy zgodzą się przyjąć prace na każdych, podyktowanych przez przemysłowca warunkach.

Jedną z głównych przyczyn, dzieki której nie stosowano się do 8-godzinnego dnia pracy, **były stosunkowo bardzo małe kary za tego rodzaju przestępstwa.**

Przepisy o karach za przekroczenia godzin pracy w zakładach przemysłowych były dotychczas stosunkowo za łagodne, co **właśnie** wytworzyło anormalne wprost stosunki w zakładach pracy.

Za przekroczenie ustawy właściciel przedsiębiorstwa, według przepisów **mógł być ukarany tylko grzywną pieniężną od 10 do 1000 zł. W praktyce jednak kary te sięgały najwyżej sumy 50 złotych.**

Ustawa była ustawą, przemysłowcy nie zwracali na nią wcale uwagi, robili swoje i w roku płacili 2 czy 3 kary.

Zmiany i niektóre uzupełnienia poczynione ostatnio w ustawie o 8-godzinnym dniu pracy położą temu kres.

Art. 6 ustawy, mówiący o zmianach i uzupełnieniach w ustawie o czasie pracy w przemyśle i handlu brzmi:

„W wypadkach, spowodowanych koniecznościami państwowemi, lub gospodarczemi, rada ministrów może w drodze rozporządzeń, wydanych na wniosek ministra pracy i opieki społecznej, zgłoszony po zasięgnięciu opinji izb przemysłowo - handlowych, izb rzemieślniczych oraz organizacyj zawodowych pracowników i pracodawców, zezwalać na przedłużenie lub nakazać skrócenie czasu pracy w dniu lub tygodniu. Rozporządzenia te będą wydane na określony przeciąg czasu nie dłużej, niż na 1 rok i mogą dotyczyć poszczególnych gałęzi pracy lub kategoryj zakładów pracy na obszarze całego państwa, lub na obszarach poszczególnych okręgów administracyjnych“.

Artykuł 18 ustawy brzmi:

„Winni przekroczenia przepisów niniejszej ustawy(o 8-godzinnym dniu pracy) oraz rozporządzeń wydanych na jej podstawie, będą karani za pierwszym razem grzywną od 200 zł. do 1000 zł., lub aresztem do 3 miesięcy, w razie zaś powtórnego przekroczenia — aresztem (bez zamiany na grzywnę) od 2 tygodni do 3 miesięcy. Przepisy o łagodzeniu kar, zawarte w ustawach karnych nie będą miały zastosowania do przestępstw, przewidzianych w niniejszym artykule, w okresie do dn. 31 grudnia 1932 roku. **Do orzekania o czynach przewidzianych w ust. 1 niniejszego artykułu powołani są obwodowi inspektorzy pracy“.**

Należy tu wyjaśnić, że dotychczas przestępstwa o przekroczenie godzin **pracy rozpatrywał sąd, który nakładał kary tylko pieniężne. Obecnie sprawy te będzie rozpatrywać inspektor pracy we własnym zakresie.**

Po ujawnieniu przestępstwa po raz pierwszy, inspektor pracy naznacza grzywnę od 200 do 1000 zł., albo karę więzienia do 3 miesięcy. Decyzja inspektora pracy idzie do **starostwa, które w trybie administracyjnym ściąga grzywnę lub też wydaje zarządzenie aresztowania przestępcy i osadzenia go w więzieniu.**

Skazany ma prawo odwołania się w ciągu 7 dniu do sądu, który może karę zmniejszyć, albo powiększyć, **nie może natomiast kary tej zupełnie zlikwidować i oskarżonego uniewinnić.** Jak więc widzimy rozstrzyganie przestępstw o niestosowaniu się do 8-godzinnego dnia pracy znajduje się **w rękach inspektorów pracy, których decyzja o karze nie ulega prawie żadnej zmianie.**

Jeśli przestępstwo się powtórzy, wów czas właściciel zakładu, w którym ujawniono nieprzestrzeganie godzin pracy, **skazany zostaje na karę bezwzględnego aresztu od 2 tygodni do 3 miesięcy.**

W opisie ustawy **mamy następującą** uwagę:

„W wypadkach, gdy zakład pracy nie jest zarządzany osobiście przez właściciela, odpowiedzialnym za nieprzestrzeganie godzin pracy jest kierownik zakładu pracy Właściciel jest odpowiedzialny narówni z kierownikiem, jeśli przestępstwo było popełniane za jego wiedzą, bądź gdy właściciel nie dobrał odpowiedniego kierownika. W wypadkach, gdy właściciel zakładu pracy nie wyznaczył kierownika zakładu, odpowiedzialnym jest właściciel zakładu“.

Należy zwrócić uwagę na jedno: kary w nowej ustawie są dość znaczne. Oczywiście dla wielkiego zakładu przemysłowego kara w granicach od 200 do 1000 zł. nie będzie wielkim ciężarem, jeśli natomiast weźmiemy pod uwagę **małe warsztaty rzemieślnicze, grzywna ta w niejednym wypadku może decydować o egzystencji tego, czy innego warsztatu.**

Dlatego też należy zwrócić uwagę właścicieli drobnych zakładów rzemieślniczych, by we własnym interesie przestrzegali ustawowy czas pracy, w przeciwnym bowiem razie **mogą się narazić na nieobliczalne następstwa.**

Druga z kolei ustawa dotyczy zmian i uzupełnień niektórych postanowień ustawy z dn. 2 lipca 1924 roku, w sprawie pracy młodocianych i kobiet.

Art. 7-a tej ustawy brzmi:

„Bezpłatne zatrudnianie młodocianych jest wzbronione. Wzbronione jest również przyjmowanie przez pracodawcę wynagrodzenia za naukę młodocianych“

Ustawa ta będzie prawdziwem dobrodziejstwem dla rzesz młodocianych, zatrudnionych w zakładach przemysłowych, **szczególnie w drobnych warsztatach rzemieślniczych.** Nie jest żadną tajemnicą, jak się obecnie traktuje t. zw. uczniów - praktykantów. **Są to biali murzyni, którzy robią wszystko, co im pan majster każe i pracują po 12 i więcej godzin na dobę.**

Uczeń w każdym zakładzie rzemieślniczym, poza swą pracą fachową, musi spełniać wszystkie inne czynności, począwszy na niańczeniu dzieci pani majstrowej, a skończywszy na zamiataniu i myciu podłogi.

Za tak zrozumianą „naukę“ w rzemiośle **pan majster w dodatku każe sobie płacić niejednokrotnie wygórowaną sumę.**

Zdarza się bardzo często, że uczeń przepracuje dwa, lub 3 lata, **spełnia obowiązki wykwalifikowanego już rzemieślnika, a płaca jego wynosi nieznaczną sumę,** zaledwie **parę złotych na tydzień.**

W wielu drobnych zakładach przemysłowych na terenie Zagłębia w t. zw. „mechaniczno - ślusarskich“ **90 proc. pracowników stanowią „uczniowie“,** którym się płaci marne pieniądze za tę samą robotę, jaką wykonują czeladnicy.

Oczywiście jest to dla właścicieli zakładów **bardzo korzystne,** cierpią jednak na tem młodociani, **których się wyzyskuje w sposób bezprzykładny.**

Ustawa o zatrudnianiu młodocianych położy kres tym nadużyciom. Pracodawca przyjmujący do pracy młodocianego **musi zawrzeć z nim ścisłą umowę** Wysokość wynagrodzenia młodocianego będzie musiała być **określona dokładnie w umowie i ujawniona w wykazie pracowników.**

Niestosowanie się do tej ustawy pociągnie za sobą **karę pieniężną do 1000 zł., za drugim razem karę aresztem do 3 miesięcy.** Wymierzanie kar za nieprzestrzeganie tej ustawy odbywać się będzie **w sposób analogiczny jak przy ustawie o czasie pracy.**

Należy wyrazić nadzieję, że dwie te ustawy unormują należycie stosunek pracodawcy do pracownika i raz na zawsze położą kres wyzyskowi ludzi pracy.

(—er).

Tragiczne samobójstwo dwóch dziewcząt pod kołami tramwaju w Sosnowcu.

Jak to pokrótce wczoraj donosiliśmy, onegdaj około godz. 10.30 wiecz., tuż przed wiaduktem kolejowym przy ul. Piłsudskiego, **rzuciła się pod tramwaj nadchodzący z Katowic, jakaś młoda niewiasta.**

Motorniczy usiłował wóz zatrzymać Było to jednak niepodobieństwem, z uwagi na nieznaczną odległość.

Tramwaj, choć zahamowany **całą siłą wpadł na nieszczęśliwą, przecinając jej obie nogi w okolicach ud.** Trzy czwarte wozu przejechało dziewczynę, **która znalazła się pod tylnemi kołami tramwaju.**

Jezdnia zaczerwieniła się krwią, która **obficie bluzgała ze strasznych ran.** Na ulicy wytworzyło się zbiegowisko, powiadomiono policję, która przybyła na miejsce.

Pomimo strasznych ran **dziewczyna żyła jeszcze i była zupełnie przytomna.** Przez dłuższą chwilę zastanawiano się nad tem, w jaki sposób wydobyć nieszczęśliwą z pod kół. **Zdecydowano podnieść tramwaj.**

Wezwano straż ogniową, która przy pomocy kilkudziesięciu przechodniów **podniosła tramwaj i z pod kół wydobyła zmasakrowane ciało desperatki.** Pogotowie ratunkowe kasy chorych odwiozło ją natychmiast do szpitala.

Narazie trudno było ustalić nazwisko dziewczyny. Sądząc z jej skromnego ubioru, należało przypuszczać, że do rozpaczliwego kroku popchnęła ją nędza.

Jak później ustalono nieszczęśliwą **samobójczynią okazała się córka zamożnych rodziców, 18-letnia Anna Stacherzanka, mieszkanka Sosnowca Wysoka 50).**

Przyczyną samobójstwa była zawie**dziona miłość, co tak wytrąciło z równowagi dziewczynę, że postanowiła rozstać się z tym światem.** Należy dodać, że Stacherzanka **była zaręczona i wkrótce miał się odbyć jej ślub.**

* * *

Jeszcze nie przebrzmiały echa strasznego samobójstwa 18-letniej dziewczyny, Anny Stacherzanki, a znów mamy do zanotowania **drugi tego rodzaju** wypadek.

Wczoraj około godz. 5.30 wiecz. przed cerkwią na ul. 3 maja w Sosnowcu, **rzuciła się pod tramwaj młoda dziewczyna, która poniosła śmierć na miejscu.**

Samobójstwo nastąpiło w następujących okolicznościach. Motorniczy tramwaju, zdążającego z Sosnowca do Będzina, podjeżdżając do cerkwi, **zauważył trzy dziewczyny idące wzdłuż toru.**

Kiedy tramwaj znajdował się od nich o kilkanaście metrów, **jedna z dziewczyn raptownie skoczyła w bok i przykucnęła na torze.**

Tramwaj całą siłą wpadł na nieszczęśliwą, uderzając ją deską. Wskutek uderzenia samobójczyni **doznała pęknięcia czaszki, połamania nóg i żeber i licznych obrażeń na całem ciele.**

Charakterystycznem jest, że z całego ciała niewytrysła ani jedna kropla krwi.

Przybyła na miejsce policja, po krótkiem dochodzeniu ustaliła, **że samobójczynią jest 18-letnia Helena Ulmanówna, mieszkanka Sosnowca (Kręta 2).** Przyczyną rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

To jakieś nieporozumienie...

Wczoraj interesanci poczty sosnowieckiej zaskoczeni zostali oświadczeniem urzędników, iż różowe marki 25 groszowe zostały wycofane z obiegu. Urzędnicy pocztowi tłumaczyli interesantom, że otrzymali w tej sprawie odpowiednie zarządzenie ministerjum poczt i telegrafów.

Ponieważ cały szereg sklepów ze znaczkami, nie wiedząc nic o wycofaniu z obiegu tych marek, sprzedawał je nadal, pomiędzy urzędnikami a publicznością dochodziło do scysji.

Jak nam wiadomo, dotychczas przy wycofywaniu znaczków pocztowych z obiegu stosowany był zwyczaj uprzedzenia wcześniejszego o wycofaniu danych znaczków i zawsze pozostawiano dłuższy termin, by sklepy, biura, urzędy i prywatne osoby miały możność wyzbywać się tych znaczków. Obecnie ministerjum poczt podobno zmiejsca unieważniło te znaczki, nie bacząc, że wielka jeszcze liczba tych znaczków znajduje się w sklepach, urzędach i u osób prywatnych, które na skutek tego zarządzenia poniosłyby straty.

Przypuszczać należy, że zachodzi tu jakieś nieporozumienie. Kierownictwo poczty miejscowej zwróciło się drogą telegraficzną do dyrekcji i ministerjum poczt i telegrafów z prośbą o wyjaśnienie okólnika, dotyczącego natychmiastowego wycofania 25 groszowych znaczków pocztowych.

* * *

Wczoraj późnym wieczorem urząd pocztowy w Sosnowcu zawiadomił nas telefonicznie o decyzji dyrekcji poczt i telegrafów, dotyczącej wycofania znaczków pocztowych 25-groszowych z godłem państwowem (orzeł).

Znaczki te, nalepione na listach, a opieczętowane przez urząd pocztowy datą 3 bm. będą ważne, natomiast z dnia 4 bm., zostają całkowicie wycofane i wszystkie listy z temi znaczkami będą uważane za nieopłacone.

Na miejsce starych wydane już zostały nowe znaczki. Zarządzenie wycofania obecnych znaczków nastąpiło wskutek wykrycia fałszerstwa znaczków polskich w Wiedniu, o czem pisaliśmy **przed kilku dniami.**

KRONIKA.

Grudzień 3 Czwartek

Dziś: Franciszka Ksaw. W.
Jutro: Barbary P. M.
Wschód słońca: 7.23
Zachód słońca: 3.29

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 3 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Odczyt dla leśników p. t. „Czego wymaga chwila obecna od leśnika i właściciela lasu". 12.35. 9 Poranek szkolny z Filh. Warsz. 14.50. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Kom. gospod. oraz giełda pieniężna. 15.15. Komunikat LOPP. 15.20. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. Państw. Zw. Sport. 15.25. Wśród książek. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Program dla dzieci. 16.20. Francuski. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Koncert kameralny. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Skrzynka roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Muzyka z płyt gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Feljeton p. t. Tajemnica uśmiechu. 20.15. Muzyka lekka. 21.25. Słuch. p. t. Potęga dziecka. 22.10. Dodatek do Pras. Dz. R. 22.15. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.20. Wiad. sport. 22.30. Muzyka tan. z danc. „Adrja".

KATOWICE.

Czwartek, 3 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Tr. z Warsz. 14.55. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Śl. 15.05. Kom. z Warsz. 15.25. Wśród książek. 15.45. Intermezzo muz. 16.00. Tr. ze Lwowa. 16.20. Francuski z Warsz. 16.40. Koncert z płyt gramof. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Koncert popul. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieściowy. 19.20. Radjokronika dla wszystkich. 19.40. Kom. harcerskie. 19.45. Tr. z Warsz., poczem program na dz. nast. 22.30. Muzyka z Warsz.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek, dnia 3 i w piątek 4 grudnia po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. arcydzieło literatury polskiej **„Róża" Stefana Żeromskiego.** Sztuka ta, wystawiona w teatrze sosnowieckim z dużym nakładem pracy i kosztów, wywołała zainteresowanie nawet w prasie innych miast. „Róża" jest widowiskiem, jakiego oddawna Sosnowiec nie oglądał. Przyczyniają się do tego przedewszystkiem społeczne problemy arcydzieła **Żeromskiego** i jego przepiękna, nabrzmiała uczuciem proza oraz doskonała gra zespołu. Reżyserja i dekoracje **Jerzego Gołaszewskiego,** muzyka **Bronisława Horowicza,** w wykonaniu orkiestry i chóru pod batutą kompozytora. Mimo kolosalnych kosztów wystawy i powiększonego personelu, dyrekcja teatru, chcąc umożliwić obejrzenie tego arcydzieła jaknajszerszym warstwom społeczeństwa, daje wszystkie widowiska „Róży" po cenach popularnych.

Początek o godz. 8.15. Ponieważ sztuka trwa długo, uprasza się P. T. Publiczność o punktualne przybycie.

W sobotę po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. **„Dobra wróżka".** Początek o godz. 8.15

Spis ludności w pow. będzińskim

SZKOLENIE KOMISARZY SPISOWYCH ZOSTAŁO UKOŃCZONE.

Prace organizacyjne są już niemal ukończone. Zostały podzielone miasta i gminy na okręgi, które grupują się, o ile jest ich więcej niż jeden w danej miejscowości, w większe jednostki podległe komisarzom starszym, a więc: Będzin podzielony został na 188 okręgów i ma 12 starszych komisarzy, Dąbrowa 208 okręgów i 13 starszych komisarzy, Czeladź 85 okręgów i 5 komisarzy starszych, Bobrowniki 73 i 6, Grodziec 50 i 3, Łagisza 33 i 6, Łosień 28 i 6, Niwka 50 i 4, Olkusko-Siewierska 211 i 31, Ożarowice 30 i 8, Wojkowice-Kościelne 46 i 6, Zagórze 75 i 3.

Szkolenie komisarzy, których jak widać z powyższych cyfr jest blisko 1200 zostało już zakończone.

Zasadnicza czynność organizacyjna, dostarczanie druków komisarzom okręgowym zostanie uskuteczniona w ciągu najbliższych 2-ch dni.

Budowa gmachu pocztowego i domu dochodowego w Dąbrowie

Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ.

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie. Pierwszym punktem obrad była sprawa budowy nowego gmachu pocztowego w Dąbrowie, którą referował prez. Madeyski.

Nowy gmach pocztowy zostanie wybudowany na terenach państwowych, gdzie poprzednio mieściła się stara poczta, przy zbiegu ulic Kościuszki i Sobieskiego.

Ministerjum poczt i telegrafów zgodziło się teren ten wydzierżawić miastu i w preliminarzu budżetowym umieścić pewną sumę na koszta związane z budową poczty.

Część terenów potrzebnych pod budowę poczty zamieszkała jest przez ludzi, z których każdy, o ile nie prowadzi handlu, to ma własny warsztat pracy. Lokatorów takich jest dziewięciu.

Eksmitowanie ich jest w danym wypadku konieczne. Chodzi o to, aby z tego tytułu nie byli oni pokrzywdzeni. Magistrat znalazł rozwiązanie tej sprawy. Mianowicie obok gmachu pocztowego zostanie wybudowany specjalny jednopiętrowy budynek handlowy, w którym właśnie tych dziewięciu eksmitowanych lokatorów znajdzie pomieszczenie.

Na propozycję magistratu lokatorzy ci się zgodzili, z tym jednak warunkiem, że każdy z nich otrzyma w nowowybudowanym budynku handlowym sklep z mieszkaniem. Część kosztów budowy pokryją lokatorzy. Według obliczenia prez. Madeyskiego tego rodzaju dom w przyszłości będzie dla magistratu przedsiębiorstwem dochodowem.

Plany budowy poczty i budynku handlowego zostaną prawdopodobnie zatwierdzone po nowym roku, następnie magistrat zajmie się oczyszczaniem terenów. Po załatwieniu wstępnych formalności rozpocznie się najpierw budowa domu handlowego, poczem zaś budowa gmachu pocztowego, którego wykończenie i oddanie do użytku publicznego mogłoby nastąpić nie później niż w 1933 roku.

Po zreferowaniu sprawy przez prez. Madeyskiego rada upoważniła zarząd miasta do prowadzenia dalszych pertraktacyj i ewentualnego zawarcia umowy.

Następnie upoważniono zarząd miasta do zaciągnięcia w polskim banku komunalnym pożyczki krótkoterminowej, w wysokości 100 tysięcy zł. na tymczasowe zasilenie funduszów miejskich. Dalej zmieniono punkt 3 uchwały rady miejskiej z dnia 4 lipca 1931 r., w sprawie zawarcia umowy z elektrownią okręgową w Sosnowcu na dostawę prądu dla miasta. Uchwała ta upoważniała zarząd miasta do pobierania pewnych opłat od elektrowni okręgowej za dostarczanie prądu dla celów przemysłowych. Opłaty te były jednak tak małe, że magistrat zmuszony był z elektrownią ułożyć się inaczej. Mianowicie magistrat w rekompensacie za te opłaty, otrzymał większą ilość akcyj elektrowni Zagłębia Dąbr., na ogólną sumę 60 tys. zł.

Dalej uchwalono regulamin opłat za wodę miejskiego zakładu wodociągowo-kanalizacyjnego. Za metr sześcienny wody magistrat pobierać będzie (tam, gdzie jest zegar) 50 groszy, natomiast tam, gdzie niema zegara opłata za wodę wyniesie 1 zł. od izby.

Obrady zakończono uchwaleniem sprawozdania miejskiego komitetu rozbudowy za 1929 — 1930 i 1931 rok.

Z Kielc.

(k) **Zgon ks. kanonika Rokosznego na anewryzm serca — w Rzymie.** Onegdajszej nocy zmarł w Rzymie na anewryzm serca kanonik kapituły sandomierskiej ksiądz Józef Rokoszny, znany historyk Sandomierza i Radomia.

Kanonik Rokoszny był przyjęty wczoraj wraz z biskupem sandomierskim, księdzem Jasińskim na specjalnej audjencji przez ojca świętego.

W nocy dostał ataku serca i pomimo pomocy lekarskiej zakończył życie.

(k) **Posiedzenie rady miejskiej.** W czwartek, dnia 3 b. m. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokułu ostatniego posiedzenia rady, 2) komunikaty przezydjum rady, 3) wnioski komisji rewizyjnej: a) w sprawie regulacji dzielnicy ul. Młynarskiej i Karczówkowskiej, b) w sprawie planu regulacyjnego miasta, 4) wnioski komisji wodoc. kanal. w sprawie przymusu połączeń i taryfy za wodę, 5) podanie woźnych szkolnych, 6) wnioski magistratu: a) w sprawie gmachu pocerkiewnego, b) w sprawie nabycia potrzebnych i sprzedaży zbędnych gruntów przy regulacji ulicy Źródłowej i wniosek magistratu o zaciągnięcie pożyczki na budowę koszar.

(k) **11-letni podpalacz przed sądem.** Onegdaj przed kratami sądu okręgowego w Kielcach, stanął Jan Potok, lat 11 zam. we wsi Ziąbice, pow. włoszczowskiego.

Potok dn. 31 lipca b. r. podpalił zabudowania gospodarskie jednego z gospodarzy, które doszczętnie spłonęły. Do winy przyznał się ze skruchą prosząc o łagodny wymiar kary.

Sąd biorąc pod uwagę młody wiek przestępcy i inne okoliczności łagodzące skazał go na 4 miesiące aresztu, zaliczając mu areszt prewencyjny.

(k) **Pożar pałacu Mauwego.** Onegdaj o godz. 6.30 wiecz., w pałacu Mauwego, właściciela Szczecna, wybuchł pożar, który zniszczył pałac wraz urządzeniem.

Ogólne straty wynoszą 150.000 zł. Urządzenie wewnętrzne pałacu kosztowało 60.000 zł. i uległo całkowitemu zniszczeniu.

Pożar powstał wskutek złego urządzenia komina.

Z Sosnowca.

(s) **Zebranie b. wychowanek gimn. E. Plater.** W lokalu gimnazjum im E. Plater w Sosnowcu, o godzinie 4-ej po południu odbędzie się zebranie informacyjne koła b. wychowanek tegoż gimnazjum, na którem omawiane będą sprawy bieżące koła i wygłoszony zostanie ciekawy odczyt.

(s) **Związek związków zawod. przemysłu budowlanego w Sosnowcu, ul. Robotnicza 1,** w dniu 6 b. m. o godz. 10.30 rano urządza walne zebranie członkowskie. Wstęp za legitymacjami. Porządek obrad: sprawy zawodowe, organizacyjne i bezrobocia.

— Zarząd związku rob. przemysłu budowlanego (dawniej gospodarczy) w Sosnowcu, Robotnicza 1 otrzymał zapotrzebowanie na kilkunastu murarzy do robót szamotowych, wobec tego zawiadamia swych członków by zgłosili się w dniu 3 b. m. o godz. 6 popoł. do lokalu związku, skąd zostaną skierowani do pracy.

Mąż za miljony

POWIEŚĆ

8.

— Jego litość — powtórzyła młoda kobieta z goryczą.

— Wiem, że to rzecz upokarzająca, ale tonący i brzytwy się chwyta... Ja na miejscu pani napisałabym do niego.

— I tego nawet nie mogę uczynić.

— Dlaczego?

Gdyż nie wiem gdzie się znajduje. Gdybym wiedziała, czyż sądzisz pani, że nie uczyniłabym wszystkiego przez wzgląd na moje dziecię? Opuścił mnie nagle i wstydząc się zapewne swej nikczemności, nie pozostawił najmniejszej wskazówki, po której mogłabym go odszukać...

— Łotr!... No, to pozostaje pani szpital...

— Szpital... — powtórzyła młoda kobieta, zadrżawszy nerwowo — boję się go...

— Dla czego?

— Zdaje mi się, że umarłabym tam...

— Uprzedzenie! Ależ tam leczą najlepsi lekarze i doglądają siostry miłosierdzia... W szpitalu lepiej jak u siebie... Daję pani bardzo dobrą radę... Dziś mamy piątego, a ósmego pokój musi być opróżniony. Masz pani więc dość czasu by nająć pomieszczenie na meble i samej udać się do szpitala. — Niech pani pomyśli nad tem i zdecyduje się...

— Dziękuję pani — odrzekła Magdalena powstawszy. — Pokój będzie na termin opróżniony.

A po cichu dodała:

— Albo nie będę żyła...

Poczem otarłszy oczy z łez, wyszła z loży i udała się na ulicę Rochechouart.

— Co ja zrobię? — zapytywała siebie biedna, postępując z trudnością. — Pieniędzy na koszta przeprowadzenia się nie mam i nie dostanę nigdzie... Nie lękałabym się nędzy, gdyby nie myśl o tej biednej, niewinnej istocie, ofierze mego błędu! Umrzeć, jakżebym chętnie pozbawiła się życia, gdyby nie to że tracąc je, i dziecię moje żyćby przestało... a to byłoby zbrodnią! Macierzyństwo... szpital... tak... to ostatnia ucieczka dla mego dziecięcia... które nie będzie miało nazwiska... nie pozna nigdy swego ojca i rumienić się będzie za swą matkę... Ach jakże mnie niegodziwie oszukał, mnie, com tak mu wierzyła... tak ufała ślepo!... Sądziłam, że jestem już prawie jego żoną... przyrzekł mi to... przysiągł... i zamiast małżeństwa opuszczenie!... Tak go kochałam, a on tak postąpił niegodnie! Dziś pogardzam nim... a jednak kocham go jeszcze... i przez niego jestem tak nieszczęśliwą!... Ach, jakże powinnam go nienawidzieć!

Przybyła do magazynu i złożyła robotę na stole. Zarządzający obejrzał każdą sztukę starannie, odniósł do składu i p[illegible] wręczoną mu przez Magdale[illegible]eczkę.

Młoda kobieta zbladła.

— Więc pan mi nie daje dzisiaj nowej roboty? — zapytała głosem drżącym.

— Nie — odrzekł lakonicznie zarządzający.

— Więc pan niezadowolony z mojej roboty?

— Owszem, nie mam nic do zarzucenia.

— A więc dlaczego?

— Wstrzymujemy się na teraz z robotą.

— To może tylko z robotą pantalonów... ale przecież szyłam już i mundury....

— Niema roboty dla ciebie.

— Niema dla mnie? Więc cóż ja będę robiła?...

— Nic, gdyż pozostałą robotę zostawiamy dla robotnic dawnych, a ty niedawno u nas pracujesz...

— Ależ ja zarówno jak i dawniejsze potrzebuję zapracować na życie. Proszę pana, niech pan ma litość nademną... Niech pan mnie nie pozbawia jedynego środka do życia... pozostanie mi chyba umrzeć z głodu...

— Nie mam żadnej roboty... zresztą przyjdź za miesiąc...

— Za miesiąc — powtórzyła przerażona — cóż ja przez ten czas będę robiła?

— To już nie moja rzecz.. bierz swoją książeczkę i idź do kasy.

Magdalena, ogłuszona tym nowym ciosem, wyszła chwiejąc się.

W kasie wypłacono jej 3 fr. 50 centimów.

Nie miała sił iść dalej i przystanęła w progu.

— Trzy franki i pół — szeptała, rzucając łzawym wzrokiem na trzymane w ręku pieniądze — wystarczy zaledwie na chleb na cztery lub pięć dni... a później? Ale ja nie mogę zostać bez pracy... Moje dziecię żyje mojem życiem... Gdy ja jeść nie będę, ono umrze... Dokąd iść, do kogo się zwrócić?

Zamyśliła się i po kilku chwilach znowu rzekła:

— Ach, proponowano mi przed kilkoma dniami robotę w pracowni strojów przy ulicy Temple... Nie przyjęłam, myślałam bowiem, że roboty wojskowej nie zabraknie nigdy... Trzeba tam iść...

d. c. n.

Pracownicy umysłowi przeciw wyzyskowi pracodawców

MEMORJAŁ DO MINISTERJUM PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Organizacje zawodowe pracowników umysłowych zwróciły się obecnie do władz z obszernym memorjałem, w którym wskazują, że w wielu pomniejszych przedsiębiorstwach prywatnych pracownicy umysłowi są obecnie w niesłychany sposób wyzyskiwani.

W memorjale wskazano między innemi na liczne wypadki jakie obecnie stale mają miejsce w pewnych nieuczciwych firmach. Właściciele tych firm bez żadnego powodu zwalniają z pracy swych pracowników i na ich miejsce przyjmują nowych, od których pobierają kaucje pieniężne.

Zdarza się że ci nowi pracownicy szybko muszą ustąpić miejsca następnym, którzy ofiarują firmom jeszcze większe kaucje. Kaucje w tych wypadkach bywają zwracane, jednakże przeważnie dopiero po upływie pewnego czasu, w czasie którego nieuczciwi przedsiębiorcy korzystają z gotówki dla swych prywatnych celów.

W wielu innych firmach zmusza się ponadto pracowników umysłowych do nadliczbowej pracy, nie przyznając im za nadgodziny, czy też prace w dni świąteczne, żadnego wynagrodzenia. Gdy pracownicy sami domagają się zapłaty, otrzymują odpowiedź, że jeśli nie zrezygnują z tych pretensyj, to ulegną redukcji. Pracownikom obecnie bardzo trudno jest znaleźć nową posadę, to też muszą się godzić na podobne warunki pracy.

Pozatem organizacje pracownicze stwierdzają w swym memorjale, że wiele firm przemysłowych i handlowych redukuje swój personel, nie licząc się zupełnie z tem czy ich pracownicy są żywicielami rodzin, czy też nikogo nie utrzymują i mają jakieś poboczne dochody i pozostawiają w swych przedsiębiorstwach tych, którzy są im najwygodniejsi. W tych wypadkach decyduje przeważnie protekcja, lub osobiste stosunki z właścicielami firmy.

Organizacje pracownicze, informując władze o wszystkich tych wypadkach, prosiły o podjęcie odpowiedniej interwencji.

W najbliższym czasie w tej sprawie odbędzie się w ministerjum pracy i opieki społecznej specjalna konferencja. Ministerjum pragnie przyjść z pomocą pracownikom umysłowym i zadecyduje, w jaki sposób będzie ich mogło zabezpieczyć przed wyzyskiem

Z działalności P.C.K. w Grodźcu

W Grodźcu odbyło się posiedzenie zarządu koła P. C. K. pod przewodnictwem dyr. Skarbińskiej, z udziałem prezesa zarządu oddziału dr. K. Rydera, który na wstępie zapoznał zarząd koła z najgłówniejszemi zamierzeniami i zadaniami stojącemi przed czerwonym krzyżem. Zarząd koła złożył sprawozdanie ze swej działalności, z którego wynika, że koło P. C. K. w Grodźcu bierze b. czynny udział, łącznie z innemi organizacjami społecznemi, w prowadzonej akcji dożywiania bezrobotnych. Na specjalne wyróżnienie zasługuje fakt, że minimalny procent zbieranych funduszów pochłaniają koszta administracji, a to z tego względu, że wszystkie prace wykonywane są bezpłatnie. Koło w Grodźcu zatrudnia jednego urzędnika i płaci mu 50 zł. miesięcznie. Do bardzo sympatycznych objawów należy też fakt, że komitet prowadzący dokarmianie potrafił zachęcić do czynnej pomocy, zarówno przy przygotowaniu obiadów, jak i przy ich rozdawnictwie, żony i córki bezrobotnych. Posiłek przyrządzany jest w kuchni polowej, jaką oddział P. C. K. oddał do dyspozycji miejscowego komitetu bezrobotnych.

Następnie poruszona została sprawa lokalu dla drużyny ratowniczej nr. 1 w Grodźcu. Z braku lokalu drużyna nie może odbywać ćwiczeń praktycznych. Zarząd koła przyrzekł o lokal taki się wystarać.

W końcu odczytano sprawozdanie kasowe koła i przekazano do kasy oddziału P. C. K. na powiat będziński sumę zł. 127.50 z tyt. zebranych składek członkowskich za I-sze półrocze r. b.

Wreszcie omówiono, przy udziale dr. Karszowej z prezesem oddziału, sprawę powołania do życia. wspólnie z N. O. K., kuchni mlecznej dla dokarmiania niemowląt. Sprawa ta została zdecydowana pomyślnie i w najbliższym czasie kuchnia taka zostanie uruchomiona. ły.

150 200 inwalidów wojennych w całej Polsce.

W ostatnich dniach opracowana została szczegółowa statystyka, obejmująca wszystkich inwalidów wojennych na terenie całej Polski, z uwzględnieniem wyników ostatniej dodatkowej rejestracji.

Ogółem w całej Polsce jest obecnie 150.208 inwalidów wojennych, w tem 27.173 inwalidów, którzy nie pobierają ze skarbu państwa zaopatrzenia, gdyż stopień ich niezdolności do pracy określony został niżej 15 proc.

Jak wykazuje statystyka, liczba inwalidów b. formacyj polskich (legjony, korpusy i t. d.), wynosi 1.247 osób, liczba inwalidów b formacyj obcych, uznanych przez państwo polskie 293 osoby, inwalidzi b. armji rosyjskiej 16.473 osób, b. armji niemieckiej 55.122 osób, b. armji austrjackiej 50.173 osób, wreszcie liczba armji polskiej wynosi 26.900 osób.

Z pośród inwalidów, znajdujących się na terenie całego państwa, 115.562 inwalidów jest narodowości polskiej, 23.590 ukraińskiej, 2.894 białoruskiej, 3.155 niemieckiej, 177 rosyjskiej, 4.139 żydowskiej, oraz 71 inwalidów innych narodowości.

Nowy kwiatuszek
na łączce ludzkiej naiwności...

Jedną z najpiękniejszych mieścin kresowych, jest

niewątpliwie — Dubno

Nie skażona piętnem cywilizacji, zamarła w letargu jeszcze przedwojennego bytowania, bodajże od przed wojny nie „sprzątana“, mieścina ta wzbudza we wszystkich przybyszach z dalekich stron

prawdziwe wzruszenie.

Bo tam jest coś!...

Przynajmniej tego zdania był pan dyrektor

Artur Odrowąż Krasicki,

który zjechał zupełnie niespodzianie do pięknej mieściny, zatrzymał się w wykwintnym zajeździe Mowszy Gliksera i — rozpoczął działalność, która polegała na tem, że p. dyrektor złożył

wszystkim miejscowym dostojnikom

wizyty i legitymując się papierami, tudzież listami od niesłychanie wysoko postawionych osobistości, oznajmił, iż jest desygnowany przez wielki, światowej sławy koncern autobusowy szwajcarski, celem zorganizowania

komunikacji autobusowej,

tudzież budowy odpowiednich dróg.

Całość, wedle słów p. Odrowąż Krasickiego przedstawiała się tak imponująco, że mieszkańcy Dubna poprostu potracili głowy i

przyjmowali „przemysłowca“

niby króla Amannullacha.

Dyrektor badał, studjował, zjadał znakomite obiadki, grywał w preferansa, flirtował ze znudzonemi mężatkami dubieńskiemi, a w rezultacie, któregoś dnia, pozostawiwszy po sobie mnóstwo

niezapłaconych rachunków,

zniknął razem z — nader uroczą córką miejscowego grossisty Szlomy Werniksmana, panną Chaną.

Ale nie to było smutne,

że uciekła panna Chana.

Dzisiaj, to objaw poniekąd normalny, jednakże na ubolewanie zasługiwał faktt, iż razem z młodem dziewczęciem

zniknęło 3 tysiące.

skruputalnie przez papę odkładanych dolarów...

Zrobił się rwetes nielada, który przybrał olbrzymie rozmiary, gdy z Równego nadszedł do domu pp. Werniksmanów list od córki błagającej o pomoc, bowiem wykwintny adonis

wyłudziwszy od niej pieniądze,

porzucił uroczą Chanę. Należy przypuszczać, że nazwisko pomysłowego aferzysty jest sfałszowane, tak jak listy polecające i cała opowieść

o szwajcarskim koncernie...

(s) **Święty Mikołaj.** Staraniem zwiazku nauczycielstwa, w nadchodzącą niedzielę w lokalu własnym przy ul. Dęblińskiej 13, odbędzie się urozmaicona licznemi niespodziankami zabawa dla naszych milusińskich, na której św Mikołaj rozdawać będzie grzecznym dzieciom podarki. Wejście na zabawę 50 gr. Na zakończenie wspólna fotografja z Mikołajem na czele.

Ewentualne podarki można składać na ręce komitetu, najpóźniej przy wejściu na zabawę.

(s) **Godne naśladowania.** Pracownicy urzędu skarbowego w Sosnowcu opodatkowali się na rzecz bezrobotnych, w wysokości 1 proc. od swych miesięcznych pensyj na cały przeciąg trwania akcji pomocy bezrobotnym. Odsetki te przekazane już zostały za miesiąc listopad i grudzień miejskiemu komitetowi pomocy bezrobotnym w Sosnowcu.

(s) **Śląski klub narciarski w Sosnowcu** podaje do wiadomości swym członkom oraz sympatykom, iż zapisy na nowych członków, jakoteż odnawianie legitymacyj na sezon 1931-32 przyjmuje składnica sportowa „Stadjon“, Sosnowiec, ul. Mościckiego 6. (Kościelna) tel. 11—04. Tam udzielać siłę będzie fachowych porad tyczących sprzętu, ekwipunku narciarskiego, kursów narciarskich, wycieczek a w każdą zaś sobotę będą podawane komunikaty o stanie zaśnieżenia w górach.

(s) **Kradzieże.** Z korytarza domu nr. 49 przy ul. Targowej, skradziono Chaimowi Woźnicy 49 worków, wartości 53 zł

— Z targu przy ul. Narutowicza skradziono Chaimowi Szczupakowi paczkę widelców i łyżeczek, wartości 20 zł.

Z Czeladzi.

(c) **Właściciele autobusów w Czeladzi upierają się z wykupnem biletów urzędowych.** W dniu wczorajszym został wstrzymany ruch autobusowy na linji Czeladź — Sosnowiec, z powodu niewykupienia przez właścicieli autobusów biletów urzędowych.

Właściciele autobusów usiłowali jeszcze sprzedawać własne bilety, tłumacząc się wniesieniem interpelacji przez związek do ministerjum robót publicznych. Na linji Siemianowice — Czeladź — Będzin, autobusy kursowały normalnie.

(c) **Rowerzysta najechał 13-letnią dziewczynkę.** Onegdaj na ul. Bytomskiej, w pobliżu komisarjatu p. p. w Czeladzi, miał miejsce wypadek rowerowy. Pędzący na rowerze, w dodatku z góry Natal Bakarz, Będzin (ul. Zawale 17), najechał na 13 letnią dziewczynkę, Helenę Gecel (ul. Bytomska). Dziewczyna upadła na jezdnię, doznając obrażeń, głównie głowy. Niefortunnego cyklistę zabrała policja, spisując mu protokół.

Z Będzina.

(b) **O filję urzędu pocztowego.** Stowarzyszenie drobnych kupców w Będzinie zwróciło się do dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie z prośbą o otwarcie oddziału urzędu pocztowego w śródmieściu, możliwie na odcinku ulicy Kołłątaja.

Prośbę swą stowarzyszenie motywuje tem, że poszczególni mieszkańcy, zamieszkali w śródmieściu tracą dużo czasu (20 minut) na przejście do nowowybudowanego urzędu pocztowego, który mieści się na przedmieściu.

Z Dąbrowy.

(d) **Św. Mikołaj w związku podoficerów rezerwy.** Staraniem związku podoficerów rezerwy w Dąbrowie Górniczej w niedzielę, dnia 6-go grudnia, o godz. 3 min 30 popoł. do wszystkich grzecznych dzieci, zebranych w „Kuźnicy“ przy ul. 3-go maja 4 przybędzie z podarkami św. Mikołaj.

Po rozdaniu podarków odbędzie się zabawa dla dzieci, urozmaicona różnemi niespodziankami.

Wejście za okazaniem zaproszenia. Wstęp dla dorosłych 50 gr., dla dzieci 20 gr. Paczki z podarkami, zaopatrzone imieniem i nazwiskiem dziecka, zarząd koła przyjmuje codziennie w godzinach wieczorowych, a w dniu zabawy od godz. 10-ej rano do 3-ej popoł.

(d) **Nagły zgon.** Zmarła nagle na udar serca w czasie snu mieszkanka kolonji Korzeniec w Dąbrowie, 36-letnia Franciszka Kwiatek.

Z Zawiercia.

(z) **Koncert „Lutni“ na bezrobotnych.** Ruchliwe towarzystwo śpiewacze „Lutnia“ wystąpi w nadchodzącą niedzielę, 6 grudnia w sali domu ludowego z własnym, drugim już w tym roku, koncertem, na który złożą się występy chóru mieszanego i męskiego, orkiestry symfonicznej i występ gościnny **p. Stanisława Novisa (tenor).**

Akompanjament spoczywać będzie w rękach znanej pianistki, **p. Rozenbachowej.** Program poświęcony jest głównie polskiej muzyce współczesnej, kierownictwo artystyczne objął znany kompozytor **prof. St. Rączka.**

Ponieważ czysty dochód z koncertu przeznaczony jest na akcję pomocy bezrobotnym, należy się „Lutni“ wielkie uznanie. Sądzić też należy, iż wszystkie bilety będą rozsprzedane.

Z Olkusza.

(ol) **Redukcje w tow. rolniczem.** Wskutek oszczędności wprowadzonych w budżecie sejmiku olkuskiego na rok następny, zredukowano subsydjum dla towarzystwa rolniczego z dotychczasowej sumy 28 tys. do 11 tys. W związku z uszczupleniem zasobów, okręgowe towarzystwo rolnicze w Olkuszu wymówiło posady trzem instruktorom rolnym i dwom asystentom kontroli dóbr.

(ol) **Katastrofa autobusowa.** Na szosie pod Sławkowem zdarzyła się katastrofa autobusowa. Autobus Majera Pelta z Grodźca wskutek nieuwagi kierowcy wpadł do głębokiego przydrożnego rowu i przewrócił się. Na szczęście pasażerowie wyszli z katastrofy cało, z lekkiemi ranami od szkła rozbitych szyb.

—o—

DALSZY WZROST BEZROBOCIA.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych zarejestrowanych w całej Polsce w dniu 28 ub. m. wynosiła 259.626 osób, co w porównaniu ze stanem z przed tygodnia (21 listopada) wykazuje wzrost liczby bezrobotnych o 2.336 osób.

Po lekkiem zahamowaniu wzrostu bezrobocia w ciągu poprzednich trzech tygodni, ostatni tydzień sprawozdawczy wykazuje już bez porównania znaczniejszy wzrost bezrobocia, co pozostaje w związku z całkowitem wstrzymaniem prac budowlanych z powodu nastania mrozów.

WSZECHPOLSKA WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW W TORUNIU.

Wystawa powyższa, która się odbędzie w czasie od 5 do 8 grudnia b. r. (włącznie) w Toruniu w hali wystawowej w parku obok Cegielni przy ul. Bydgoskiej zapowiada się bardzo dobrze. Zgłoszono pokaźną ilość drobiu, gołębi i królików z wszystkich województw Rzeczypospolitej, jak również wylęgarki (zagraniczne i krajowe) wzory kurników i inne rozmaite przyrządy i urządzenia potrzebne w nowocześnie prowadzonej hodowli oraz wykresy, dane statystyczne i t. p.

Otwarcie wystawy nastąpi w sobotę dnia 5 grudnia b. r. o godz. 11-tej przedpołudniem.

Zwiedzający wystawę korzystają z 50 proc. zniżki kolejowej w drodze powrotnej do miejsca zamieszkania.

W niedzielę w godzinach popołudniowych będą wygłoszone referaty o hodowli drobnego inwentarza oraz chorobach drobiu i ich zwalczaniu

CO BRUNET, TO NIE BLONDYN!

Dlaczego panna Walerja nie może się w maglu pokazać?

— Sprawiedliwości żądam, proszę najkochańszego sądu, bo sierota jestem, sama jedna na świecie, a te dwie kobiety strasznie mnie skrzywdzili — skarżyła się w potokach łez panna Walerja, pełniąca odpowiedzialne obowiązki w kuchni mecenasostwa Z.

— W jakiż sposób pannę skrzywdzono?

— *Ciągle mnie szakalują,*
w sklepie się nie pokaż, u rzeźnika takżesamo, a w maglu to już zupełnie....

senne marzenie.

— Cóż to takiego opowiadają o pani?

— Że dziecko miałam w przeszłem roku z jednym blondynem.

— Czy to prawda? — pyta surowo sędzia zwracając się do oskarżonych.

— Prawda proszę pana sędziego, że dziecka miała, ale nie prawda, żeśmy u rzeźnika opowiadały i żądamy przysięgi, albo sprawę odkładamy. Niech rzeźnik przyjdzie, niech zaświadczy.

— Oskarżonym nie przysługuje prawo odraczania procesu. To może zrobić sąd.

— Wszystko jedno kto zrobi, ale rzeźnik przyjść musi, niech nam powie do oczów, że od nas się dowiedział jako ta owa Walerja w narzeczeńskiem stanie syna z blondynem miała.

— No, ale w maglu i sklepiku opowiadaliście?

— Tak owszem, wszędzie mówiliśmy, wszędzie, tylko nie u rzeźnika, a jeżeli rzeźnik kłamie, to niech tu przed świętem obrazem przysięga. My możem przysięgać, jak

obydwie naczczo jezdeśmy,
że nie i nie!

— Magiel i sklepik wystarczy o rzeźnika sądowi nie chodzi.

— Ale nam chodzi, sprawiedliwość dla narodu musi być.

— Więc przyznajecie się do winy?

— Tak, ale oprócz rzeźnika!

— Cóż oskarżone spowodowało do rozpuszczania takich nieprawdziwych wieści?

— Jakto nieprawdziwych, proszę najwyższego sądu? Chłopaka ma, jak „hamana", na własne oczy go widzieliśmy, na garnuszku się znajduje u kobiety w Zagórzu, a oto leguralna jego metryka z parafji.

Tu jedna z oskarżonych wręcza sędziemu metrykę.

— Pani, czy to pani dziecka metryka?

Oskarżycielka bierze papier do ręki.

— Ano... jego.

— Więc o cóż pani chodzi? Dziecko jest.

— Chodzi mnie o sprawiedliwość. Dziecko jest, ale nie dziewczyna, jak w żywe oczy wszystkim szczekały —

tylko chłopak.

I nie z blondynem, świńskiem kolorkiem, pomocnikiem dozorcego, tylko z bronetem, mężczyznom jak ten róży kwiat, co za urzędnika służy.

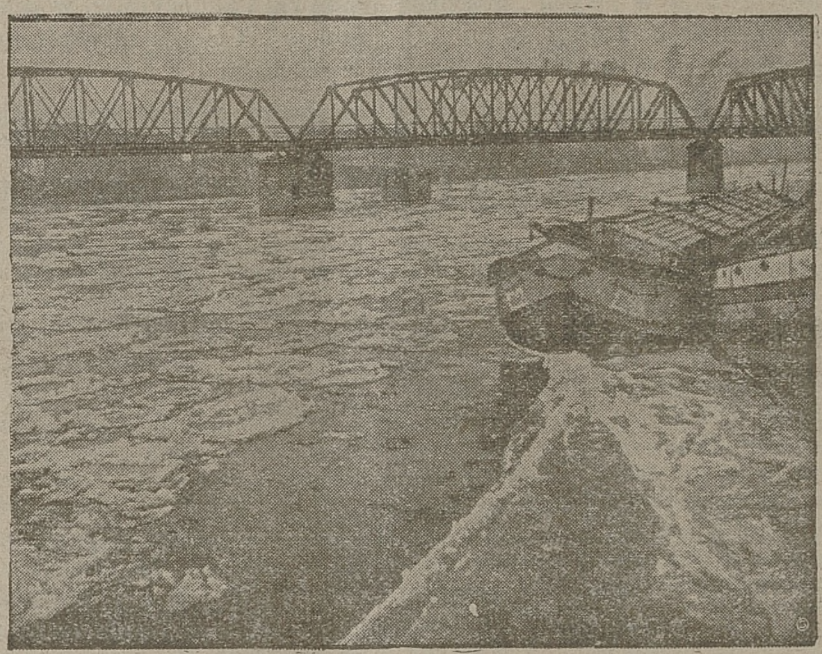
— *Miotłom po rynsztokach pisze* — wtrąca urągliwie jedna z oskarżonych.

— A pisze, pisze i nie paninej babci zamazany jenteres.

Dlatego kary się domagam rzewnem głosem i żebym się w maglu pokazać mogła.

Ponieważ sąd nie mógł się jednak dopatrzyć cech przestępstwa, oskarżone uniewinnił.

RZEKI W OKOWACH LODU.



Rzekami płynie już gęsta kra. Pośpiesznie uciekają do portów zimowych statki i berlinki. Ilustracja nasza przedstawia właśnie dwie berlinki w porcie, gdzie przezimują one do wiosny.

Pierwsze wiadomosci o wynikach powszechnego spisu.

Pierwsze wyniki drugiego powszechnego spisu ludności zakomunikowane zostaną przez władze spisowe głównemu urzędowi statystycznemu drogą telegraficzną w czasie najpóźniej do 5 stycznia 1932 r.

W terminie tym władze spisowe powiadomią G. U. S. o wynikach spisu na terenie poszczególnych powiatów. Pierwsze te telegraficzne wiadomości obejmą następujące dane: ogólną liczbę osób spisanych, liczbę osób z językiem ojczystym polskim, liczbę osób z językiem ojczystym innym, liczbę osób obecnych czasowo lub przypadkowo o północy z dnia 8 na 9 grudnia, również z uwzględnieniem języka ojczystego, następnie zaś liczbę osób czasowo w dniu spisu nieobecnych, także z uwzględnieniem języka ojczystego.

Niezależnie od tego arkusze powiatowe, obrazujące wynik spisu w poszczególnych powiatach, przesłane zostaną głównemu urzędowi statystycznemu w terminie do 10 stycznia.

Ofiary.

Maciej Pleban złożył w filji „Expresu Zagłębia" w Zawierciu zł. 5.— (pięć) na najbiedniejszych.

HUMOR.

— Co wy tu robicie chłopcy?

— Przeciągnęliśmy sznur przez ulicę. Gdy kto się potknie i upadnie, otrzepujemy mu ubranie, i dostajemy za to napiwek.

* * *

— Pipman, oddaj sto złotych.

— Jutro dostaniesz.

— Ty jesteś prawdziwy złodziej. Poco ty mówisz, że jutro, jak ty wiesz, że ja wiem, że ty mi nie oddasz.

* * *

Gość: Kelner, która godzina?

Kelner: Przepraszam pana, ale to nie jest mój stolik.

Wydawca: Helena Monsiorska. Redaktor odp.: Józef Oskólski. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-24.